

DZIŚ W NUMERZE:

Puste nakrycie — str. 2 i 3.
Czy wina jest surowcem niezastąpionym? — str. 3.
Naciera szpica pancerna — str. 4.
Rozmowa z dialektykiem — str. 5.
Wiściel z Marsa — str. 6.
Energia piętego oceanu — str. 6.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS Robotniczy

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ŁÓDŹ, SOBOTA 1 I NIEDZIELA 2 X. 1955 R.
NR 234 (3486) ROK XI Δ CENA 15 GR

6 rocznica
powstania
Chińskiej
Republiki
Ludowej

NA ZDJĘCIU OBOK: fragment sanatorium robotniczego w Kantonie.
NA ZDJĘCIU PONIŻEJ: Technik z Elektrowni nr. 2 w Sian udziela objaśnienia robotnikom nowej elektrowni w Lanczon.



UROCZYSTA AKADEMIA w WARSZAWIE zainaugurowała obchody DNI KULTURY BIAŁORUSKIEJ

30 września br., w sali Państwowej Opery w Warszawie, odbyła się centralna akademie, zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Zarząd Główny TPP-R, która zainaugurowała Dni Kultury Białoruskiej.

Uroczystość przewodnił prezes Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski.

W prezydium akademii zajęli miejsca: członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — marszałek Sejmu Jan Dąbrowski i Wacław Barckowski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, członek Rady Państwa — Stefan Matuszewski, minister Kultury BSRG G. Kisielew, zastępca ministra Kultury USSR — I. Mazepa, oraz przedstawiciele delegacji białoruskiej: działacz kultury — pisarz P. Browka i M. Tank, dyrektor Białoruskiego Państwowego Teatru im. J. Kupaly — A. Teliezin, ludowa artystka ZSRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej — L. Aleksandrowska i inni.

W loży honorowej obecni byli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Jakub Berman, Konstanty Rokossowski i Roman Zambrowski.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych Polski i ZSRR uroczystość zabrał Leon Kruczkowski. Mówca podkreślił wielkie znaczenie obchodów Dni Kultury Białoruskiej — dni pogłębienia naszej wiedzy o białoruskiej przyjaźni, z którą zawarliśmy serdeczne więzy braterstwa w okresie wspólnych walk o niepodległość, o lepszą przyszłość obu narodów.

Zabrał głos minister Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski.

Serdeczne owacje zgromadzeni na mównicę ministrowi Kultury BSRG — G. Kisielew. Kiedy mówca przypomniał o tradycji wspólnej walki o niepodległość, o budowę nowego państwa, rozległy się burzliwe oklaski.

Burzliwym oklaskami witają zebrani przewodniczącego Związku Literatów BSRG, znanego pisarza P. Browka. Po przekazaniu powitania do białoruskiego poety odczytał swój wiersz poświęcony odbudowującej się stolicy Polski Ludowej.

Na zakończenie części oficjalnej akademii, orkiestra odegrała hymn BSRG.

W części artystycznej wystąpili artyści polscy i białoruscy.

Łowicz, Łask, Radomsko i Łódź - powiat zwolnione od miarek i odsypów

W dalszych powiatach naszego województwa rolnicy przekroczyli 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

Sa to powiaty: Łowicz, Łask, Radomsko i Łódź-powiat.

Rolników wymienionych powiatów, którzy już w całości rozliczyli się z państwem z legitymowanych należności w zbożu, zwolniono tym samym od miarek i odsypów pobieranych przy premiale zboża.

Tak więc z przysięgą tego korzystają w woj. łódzkim tylko 10 powiatów.

Przesyłamy bratniemu narodowi chińskiemu najserdeczniejsze gratulacje i pozdrowienia

DO
Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej,
Przewodniczącego Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Chin
Towarzysze MAO TSE-TUNG

Premiera Rady Państwowej
Chińskiej Republiki Ludowej
Towarzysze CZOU EN-LAJA

PEKIN

Z okazji 6 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłamy Wam, Stanowi i Drodzy Towarzysze, oraz bratniemu narodowi chińskiemu najserdeczniejsze gratulacje i pozdrowienia w imieniu Rady Państwa i Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz całego narodu polskiego.

Naród polski śledzi z ucieciami garściami i solidarnością wspaniałe i wszechstronne sukcesy narodu chińskiego w socjalistycznej przebudowie kraju i umocnieniu jego ludowego państwa. Serdeczne powitania i energię mas pracujących Chińskiej Republiki Ludowej stanowiąc relacjami pomysłami realizacji 5-letniego planu uprzemysłowienia kraju i coraz większą siłą i potęgą narodu chińskiego.

Rozkwit gospodarczy i polityczny Ludowych Chin, węgł

rośnie znaczenie międzynarodowe państwa chińskiego, zbieżność woli i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim i innymi krajami światowego obru pokój, jest wspaniałym wkładem w zwycięstwo sprawy utworzenia pokoju na świecie, odparcia i normalizacji w stosunkach międzynarodowych i prowadzi niewątpliwie do powstania przynajmniej wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej, w szczególności reprezentacji w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz pełnego jednoczenia jej ziem.

Naród polski wraz z wszystkimi miłującymi pokój narodami popiera te sprawniejsze działania wielkiego narodu chińskiego i będzie nadal bezustannie umocniał i rozwijał serdeczną przyjaźń i współpracę z bratnią Chińską Republiką Ludową.

W imieniu narodu polskiego ślemy narodowi chińskiemu w dniu jego święta narodowego najgorętsze życzenia dalszych sukcesów w walce o wolność Chińskiej Republiki Ludowej i utworzenia pokoju na całym świecie.

ALEXANDER ZAWADZKI
Przewodniczący
Rady Państwa PRL

BOLESŁAW BIERUT
I sekretarz
KC PZPR

JOZEF CYRANKIEWICZ
Prezes
Rady Ministrów PRL

Rozpoczęcie roku akademickiego 1955/1956 Rektor Pł prof. Mieczysław Klimek mówi o zmianach w programie i innych sposobach na polepszenie wyników nauczania

Miesiąc temu we wszystkich wyższych uczelniach zostały zakończone egzaminy wstępne. Minęły dni gorączkowej, wycieńczonej nauki, emocji egzaminacyjnych, oczekiwania na listy przyjętych kandydatów. Dziś wielu tegorocznych absolwentów szkół średnich to już studenci, mający poza sobą pierwsze wykłady, gdyż rok akademicki dla pierwszych lat rozpoczęł się 1 września.

Wiele ostatnio mówi się o tym, że młodzież opuszczająca szkoły średnie posiada nie zawsze dobre i ugruntowane wiadomości, co z kolei odbija się ujemnie na dalszym toku studiów.

Z okazji inauguracji nowego roku akademickiego, rozpoczynającego pracę całej już uczelni — zwróciliśmy się do rektora Politechniki Łódzkiej, prof. Mieczysława Klimek z prośbą o udzielenie nam kilku informacji.

— A więc, panie rektorze, jak wypadły tegoroczne egzaminy wstępne?

— Niestety, nie można je jeszcze stwierdzić zadowalającego poziomu przygotowania absolwentów szkół średnich, chociaż są oznaki poprawy w stosunku do ub. roku.

— Jak przedmiot sprawił maturzystom największą trudność?

— Jak stwierdziły wyniki egzaminu ustnego z fizyki, nadal jest bardzo źle z dostatecznym opanowaniem tematu przedmiotu. Łączyliśmy wstępnie wykazy, że młodzież nie potrafi prawidłowo kojarzyć opanowanego z podtrzymanym materiału ze zjawiskami, występującymi w przyrodzie. Opatrując się na wynikach egzaminów, można stwierdzić, że w szkole średniej uczeń nie ma zbyt dużo czasu na gruntowne przygotowanie się z tego przedmiotu. Przed wszystkim więc należałoby pogłębić program szkoły przez zwrócenie szczególnej uwagi na rozwiązywanie zadań rachunkowych z fizyki.

Młodzież nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie można być dobrym inżynierem w jakiegokolwiek specjalności bez

Dobry ciąg na str. 2

Uwaga
korespondenci
„Głosu Robotniczego“

W dniu 2. X. br., o godz. 9 w lokalu redakcji przy ul. Piotrkowskiej 86, odbędzie się ZLOT KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH I CHEŁPSKICH.

Użytkownicy transportu i kolejarzy muszą wzmocnić swe wysiłki

We wszystkich dyrekcjach kolejowych panuje już od ponad miesiąca ożywiony ruch, który z dnia na dzień wzrasta, jako że przewozy jesienne wchodzi w okres największego nasilenia. Trzeba przy tym pamiętać, że planowana ilość przewozów jest w tym roku o 10,4 proc. wyższa niż w roku ubiegłym, oraz że ze względu na opóźnienie zbiorów zbóż i okopowiny istnieje potrzeba przewiezienia wielkich transportów w bardzo krótkim czasie.

Okres najbliższy będzie więc nie lada próbą dla naszych kolejarzy.

Ministerstwo Kolei wydało w roku bieżącym wiele zarządzeń, zmierzających do usprawnienia akcji przewozów jesiennych. M. in. zezwoliło, aby tam, gdzie występują trudności z załadunkiem i wyładunkiem wagonów, przydłużać czas trwania tych czynności na całą dobę.

Jednakże sprawność przewozów zależy przede wszystkim od tego, jak poszczególne DOKP, weźmy kolejowe i stacje organizujące sobie pracę, w jakim stopniu zmobilizują cały zespół środków kolejowych do wykonania zwiększonych zadań.

Jak wynika z doświadczeń DOKP-Kraków, dużą rolę w sprawnym przebiegu przewozów odgrywa realizacja zobowiązań podjętych na Dzielnicach Kolejowych. Tamtejsza dyrekcja wydatnie pomaga załogom stacji, urządza im wygodne pomieszczenia noclegowe, uruchamia kuchnie i stołówki czynne całą dobę.

Dobre wydoby się też był przypadek DOKP-Łódź. W okręgu łódzkim przewozy przypięto 26 września, kiedy to chłopi z gromady Kocotki i Łódź na stacji Błotki pierwszą w tym roku 20 wagonów buraków dla surowi w Zielisku.

Nasz konkurs



— Od 15 września br. kupuje codziennie 9 numerów „Głosu Robotniczego” — czytamy w liście od Zofii Kowalczyk z Łodzi — a to z powodu konkursu „Czy znasz tradycję przyjaźni polsko-radzieckiej?”

O nabywanie tej ilości gazet proszą mnie moi towarzysze pracy, którzy wraz ze mną biorą udział w konkursie. Codziennie więc, tak razem, w dziwnąk rozwiązuje każde zadanie.

W odpowiedzi na apel CRZZ

W ostatnich dniach w ZPW im. DĄBROWSKIEGO w Zielisku odbyła się ogólnozakładowa masówka. Zebrani robotnicy z uwagą wysłuchali krótkiego referatu dyrektora zakładowego, tow. Ciesielskiego.

W toku dyskusji, mistrz tkalni i Feliks Grabowski postanowił wraz ze swym zespołem przyspieszyć wykonanie planu ostatniego roku, a zadania IV kwartału wykonać w 110 proc. W ślad za zespołem Grabowskiego poszły inne zespoły tkalni.

Załoga przedzieliła zobowiązania się wyprodukować do końca roku 239 tys. kg przędzy ponad plan. Podjęte zobowiązania przyczynia się do zakończenia ostatniego roku Szkołanki na 12 dni przed terminem.

Załoga ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH RSW „PRASA” już w dniu 3 marca zameldowała o wykonaniu zadań Planu 6-letniego. Dzięki systematycznemu wzrostowi wydajności pracy i obniżce kosztów własnych, załoga może poszczycić się zdobyciem I miejsca i tytułu produkującego zakładu w przemyśle poligraficznym. Dotychczasowe osiągnięcia zmobilizowały pracowników Zakładów Graficznych do nowego czynu. Na apel CRZZ

Robotnicy BETONIARNI nr 16 przy Łódzkim Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego podjęli następujące zobowiązania: zakończyć produkcję elementów wielkopłytowych dla budów do dnia 15 października, wykonać plan IV kwartału na 7 dni przed terminem, a do końca roku dać dodatkową produkcję na sumę 200 tys. zł. Ponadto robotnicy betoniarni zobowiązują się zaoferować w IV kwartale 15 ton cementu.

O podjęciu zobowiązań przez załogę ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW OBUWIA informuje korespondent, J. Nowak. M. in. pracownicy zespołu 425 i 421 zobowiązali się do końca br. wyprodukować dodatkowo 1.350 par obuwia. Oddział manipulacji postanowił zaoferować skór miękkich i twardych na łączną sumę 372.162 zł.

Na zakończenie spotkania amatorzy zespołu świetlicy Komendy Miejskiej MO wystawili gorąco oklaskiwany przez robotników sztuk Gola pt. „Ożenek”.

W naszym szeregu znajduje się wielu ofiarnych funkcjonariuszy, którzy nie szczędzą sił, a nawet zdrowia i życia w służbie narodu. Np. dzielnicowy sierżant Stolarski udaremniając napad bandycki na jeden ze sklepów odniósł ciężkie obrażenia i przebywa w szpitalu.

W toku swobodnej dyskusji robotnicy wskazywali na konieczność bliższej współpracy z organami MO, szczególnie w dziedzinie zwalczania chuligaństwa.

Domagano się również bardziej surowych kar na chuliganów i przestępców — recydywistów.

Na zakończenie spotkania amatorzy zespołu świetlicy Komendy Miejskiej MO wystawili gorąco oklaskiwany przez robotników sztuk Gola pt. „Ożenek”.

Spotkanie milicjantów z robotnikami

W Domu Kultury Milicjantów, odbyło się spotkanie milicjantów z robotnikami. W prezydium zebrania zajęli miejsca przedstawiciele Milicji z komendantem mjr. Kamińskim na czele oraz robotnicy łódzkich zakładów pracy.

Po krótkim zagraniu zabrali głos mjr. Kamiński stwierdzając, że spotkanie zorganizowane w związku ze zbliżającą się XI rocznicą powstania MO ma na celu nawiązanie bliższych kontaktów między Milicją a klasą robotniczą.

— Mj, milicjanci — powiedział między innymi mjr. Kamiński — wysłaliśmy z klasy robotniczej i pragniemy jak najlepiej służyć masom pracującym. Naszym hasłem jest zapewnić całkowite bezpieczeństwo i ochronę zdrowia, życia i mienia obywateli.

W naszym szeregu znajduje się wielu ofiarnych funkcjonariuszy, którzy nie szczędzą sił, a nawet zdrowia i życia w służbie narodu. Np. dzielnicowy sierżant Stolarski udaremniając napad bandycki na jeden ze sklepów odniósł ciężkie obrażenia i przebywa w szpitalu.

W toku swobodnej dyskusji robotnicy wskazywali na konieczność bliższej współpracy z organami MO, szczególnie w dziedzinie zwalczania chuligaństwa.

Jerzy Albrecht wyjechał na zjazd burmistrzów do Florencji

W dniu 30 września br. przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht wyjechał na zjazd burmistrzów do Florencji.

Serdecznie i radośnie witano żołnierzy powracających z letnich ćwiczeń

Wczoraj o godz. 14 oddziały wojskowe łódzkiego garnizonu, powracające z ćwiczeń letnich — wjechały na autostradę. Wzdłuż trasy przemarszu żołnierzy ustawili się liczne delegacje młodzieży szkolnej, załóg fabrycznych, kół LPZ i społeczeństwa.

Okrzykoma na cześć ludowego Wojska Polskiego nie było końca. Młodzież szkolna, zgromadzona wzdłuż ulicy Uniwersyteckiej, obdarowywała żołnierzy wiązkami kwiatów. Na całej trasie, a więc wzdłuż ulicy Uniwersyteckiej, Narutowicza, Zielonej — aż do koszar, pozdrawiali żołnierzy serdeczne okrzyki zgromadzonej na chodnikach publiczności.

Na obchodzie w dziedzinie koszar powitali żołnierzy: sekretarz KŁ PZPR, tow. Hieronim Rejzla, wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Zdzisław Mróz, przewodniczący ZW LPZ Wacław Major oraz przedstawiciele zakładów pracy i społeczeństwa łódzkiego.

W imieniu robotniczej Łodzi do żołnierzy przemówił wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi tow. Zdzisław Mróz. Następnie przywitał w wyszkoleniu bojowym i pracach społecznych oficerowie, podoficerowie i żołnierze zostali obdarowani upominkami. Upominki otrzymali m. in.: kapitan Stasiak, porucznik Blaszczyk, podporucznik Swat, ewe Rudnicki.



Maksym Tank

O POKÓJ

(Z NOTATNIKA PRASKIEGO)

Przyjadę, na kongres
Przyjdę do Was,
By powitamy Was
Drogi ojczyzny słowa,
A mówią mi ziemia,
Że nie pragnie, dostojna,
By strugami krwawymi
Nawadniała ją wola,
Aby czołgi i działa
Przeorały ją,
Aby łzami sierozy
Zapłakano ją.
I mówię mi niebo,
Jak to źle
Odziercałoby pożary
W noce mgle
I oglądać szerokie pole zgłoszczone
I codziennie w chochołach tkwić.

I mówię mi drzewa
Młodych lat,
Że im ciężko — kalekom
Wydać kwiat,
Że im smutno
Nad czarną wyrwą rosną
I gałęzią zwęgloną
Prężyć wiosną.
I mówię mi ptaki,
Z jakim żalem
Uchodzą z ojczyzny
W cudze dale...
Że już nie chcą
W obczyźnie
Z jękiem krążyć
I ku gniazdom rozbitym
Myśla zdążyć.
I mówię mi rzeki,
Jaką szkodę
Czyni granat, gdy zbruka
Czystą wodę.
Tożby chciały przepływać
Modre, proste,
Nosić skutki żądowe, smukłe wiosna.

Turbinami obracać
I wieść w szranki
Bukiet pieśni weselnych
I rumianki
I o zmierzchu
nim spadnie mrok siny

Kołyasaniem
uciszyć białe trzęsiny.

Bracia,
Wszyscy, komu dziś drogi
Pokój i świat,
Bractwo ludzi wolnych
I czysty błąd,
I wiosna,
Grażąca na gałęziach drzew,
Młodość wesoła
I szczęście dziecka,
I rytmiczne stukanie kołyski w ciszy wieczoru
— My, obrońcy prawdy,
Śleskamy wasze dionie,
My, żołnierze Stalingradu,
Śleskamy wasze dionie,
My, ludzie radziecy,
Śleskamy wasze dionie.
I odtąd już nigdy nikt
Zelazem ani werblem
Uścisnąć rąk uczciwych
Bratnie nie rozewie.
Kto przyjaźni zapragnął,
Przy nas znajdzie,
I kto prawdy zapragnął,
Prawdę znajdzie,
I kto pieśni zapragnął,
Pieśń odnajdzie,
Lecz kto wicher rozsiewa,
W burzę znajdzie.

Dniem i nocą
Rozbrzmiewa
Dziś nad światem
Głos pokoju —
Przebiega kazamaty.
Nie zatrzymują go graniczne posterunki,
Zasiek drutów kolczastych
Przechodzą bez rzymszanku.
Nie zatrzyma go góra,
Nie zatrzyma i rzeka,
Na nie chłodne bagnety,
Niczym — przestępną daleką.

Wstąpiłeś, wielki głosie,
Nad kolumny New-Yorku,
Złote doki i forty,
Nad Chinami wolnymi
Zaczął się świat warte,
Wzręszasz białą proporcję
Europie rozdartej,
Dziwięczę

mocniej, donośniej.

Toż się ciężki jak rzeka,
Dziś się, Wolo zwycięska,
Pełni się

Słowo Człowieka.

Hum. TADEUSZ CHRÓŚCIELEWSKI

Głos Robotniczy

Rozmowa z dialektykiem

Jerzy Panasewicz

Antoni P. jest człowiekiem o dużej wiedzy, porządnym i — jak to się zwykle mówi — postępowym. Jego umysł z łatwością przyswoił sobie podstawowe prawdy marksizmu i Antoni P. zupełnie szczerze nazywa siebie dialektykiem. W chwilach dobrego humoru powiada, że dialektyka, to dla niego czarodziejskie okulary, pozwalające śledzić „jak historia bierze wiraże i przeskoki”. Mówi tak, ponieważ lubi — choć to do rzeczy nie należy — wyśmiewać konne i chętnie używa porównań z tej dziedziny.

Rzecz o lakmusowym papierku

Nie jestem chemikiem — powiada Antoni P., ale o papierku lakmusowym przecie słyszałem. Włożysz taki kawałek bibuły do roztworu i już wiesz, czy kwas czy zasada. Papierek zmienia kolor i tyle. Podobnie jest i z ludźmi. Porozmawiasz chwilę o jednej tylko sprawie, o jednym tylko problemie i już wiesz, czy można o nim mówić — to postępowy człowiek.

Oczywiście człowiek, to rzecz złożona i trudno go od razu rozgrzyść — może mieć postępowe przekonania, a na „użytek prywatny”, w domu, być lajdakiem, ale tak z grubeza zorientować się można. Kłopot tylko w tym, że „papierek lakmusowy postępowości” ciągle się zmienia.

Ot, aby nie być gotosłownym — w pierwszych latach po wojnie, po dniach bestialskiego prześladowania Żydów był nim właśnie stosunek do narodu żydowskiego. Antysemityzm równał się zbrodni. Bieżeńskie współczucie — umiarkowane liberalizmowi. Powyżej była już postępowość.

Ala społeczeństwo zmienia się i dojrzewa. Rośnie, mój

drogi, rośnie. Dzisiaj nawet przy charakterystyce człowieka nikomu ani w głowie do rzucić — to Żyd. A kiedyś takie określenie uchodziło za jedno z najważniejszych i najistotniejszych. Czy nie wyciągasz stąd wniosku, że nauczyliśmy się mierzyć ludzi inną miarą, a co za tym idzie, mój „papierek lakmusowy postępowości” stracił swe znaczenie?

Potem — i to dość długo — rolę takiego papierka spełniał stosunek do Ziemi Zachodnich. Kto był przeciw, nie mógł uchodzić za postępowego, prawda? Jeszcze później stosunek do Związku Radzieckiego.

— No — zaprotestowałem. — Ta sprawa stała chyba znacząco wcześniej.

Oczywiście — Antoni P. uśmiechnął się z pobłażaniem — że znacznie wcześniej. Nawet przed wojną i w czasie wojny. Tyle, że przedtem stała bardzo ogólnie i deklaracyjnie za Związkiem Radzieckim mogła być również ogólna. Po wojnie sprawa uokreśliła się.

My wszyscy — ludzie sztuki, nauki i techniki musieliśmy wypowiedzieć się w sprawach najżywiej nas obchodzących — ba, nawet ja, lekarz, musiałem zdecydować czy deklaruje się, czy przeciwnym płynącym z ZSRR wzorom naukowym i organizacyjnym. Zadeklarowałem się za, ale to nie było takie proste.

Antoni P. zamilkł i zaciągnął się głęboko papierosem. Zawisła nad nami cisza, pulsowała zda się jego spokojem i dojrzała nieomylnością. Wzbielała we mnie złość.

— Myślę, że teraz „papierki lakmusowy postępowości” jest przede wszystkim stosunek do partii — powiedział nagle Antoni P.

Poniósł mnie. A ja myślę — odpartem gwałtownie — że to nie jest takie proste. Nie wierzę w świat posegregowany w szufladki i w splecie splaszczonych typów ludzi. Upraszczając, mój dialektyku, i widząc jak historia bierze zakręty nie chcę wiedzieć, jak takie zasady biorą ludzie. Pozwól, że

opowiem ci o pewnych sprawach, dobrze?

Rzecz o mechanizmie ludzkich przemian

Mówiłeś o stosunku do Związku Radzieckiego i o potrzebie deklaracji, prawda? Nie wątpię, że bierzesz pod uwagę możliwość obłudy — mówi ktoś, że jest „za” a w czynach, w sercu jest przeciwny. Ale czy bierzesz pod uwagę możliwość odwrotną?

Wyobraź sobie, że nie tak dawno byłem na imieninach u ludzi, których znam dobrze i którzy — mierząc swoją miarą — niewiele mają wspólnego z postępowością, krzywią się na Związek Radziecki. Imieniny były dość udane i po pewnym czasie rozpoczęły się — bynajmniej nie pijackie — śpiewy. Czy wiesz, co ci ludzie

(Dalszy ciąg na str. 6)

TEATR im. Janki Kupaty

Na początek małe sprostowanie. Cała niemal nasza prasa podała parę tygodni temu wiadomość, że na Dni Kultury Białoruskiej przyjechał do nas „Białoruski Państwowy Akademicki Teatr im. Janki Kupaty”. Otrzymałoby to wiadomość o tyle nieścisła, że imię Kupaty brzmi po białorusku Janka, z czego wynika, że Teatr jest im. Janki Kupaty.

Mała rzecz, a wstyd. To prawie tak samo, jakby Słowackiemu przypisał ktoś imię Julian. Oto jak elementarna błąka niewiedza o przyjaźniach i jak dobrze, że problematykę tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej skonkretyzowano do kultury białoruskiej, której bez Janki Kupaty wyobrazić sobie przecież nie podobna.

Pieśń swą zespolił z tą moją ubogą, co się z drwinami tylko spotykała. Niechaj ją sądzą wywołanie i srogo, Lecz wierny będzie jej Janka Kupaty

— pisał o sobie poeta, uznany — obok Jakuba Kolasa — współtwórca współczesnej literatury białoruskiej i białoruskiego języka literackiego. Na stronach 62 i 63 XXIV tomu Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej wymienione są rozliczne tytuły utworów Kupaty, przedstawione — jego droga twórczość, zasługi i miejsce w kulturze radzieckiej. Zainteresowanych twórczością Kupaty odsyłam więc do tego treściwego, a wiele mówiącego artykułu. Na razie zaś przepisyuję stamtąd bardzo interesujące zdanie:

„Dramaturgia Kupaty odegrała wielką rolę w kształtowaniu się białoruskiego teatru narodowego”.

Jak Kupaty jest twórcą renowacji dramatologii narodowej. Jego sztuka pt. „Zrujnowane gniazdo”. (O wydarzeniach 1905 roku na Białorusi) wymierzona przeciw caratowi i burżuazji, stanowi niejako kamień węgielny tej dramatologii. „Zrujnowane gniazdo”, jak zresztą wszystkie inne dramaty Kupaty, realizowane było na scenie Pierwszego Państwowego Białoruskiego Teatru Dramatycznego, który powstał w roku 1920 i który dzisiaj — od roku 1945 — nosi imię Janki Kupaty.

Ważnym wydarzeniem tego czasu były dla teatru jego gościnne występy w Moskwie podczas Wszelchwiązkowej Wystawy Rolniczej w r. 1923. Z wielkiej konfrontacji z przodującymi zespołami artystycznymi Kraju Rad w stolicy ZSRR wynieśli artyści białoruscy doświadczenia, które podzieliły ożywczo na wzrost poziomu artystycznego.

Po pewnym kryzysie ideologicznym, jaki pod naciskiem ożywionych podówczas tendencji nacjonalistycznych zaciążył nad repertuarem, kryzysie przeżył dzięki pomocy partii komunistycznej — na scenę teatru weszła nowa, rewolucyjna dramaturgia, podejmująca sprawy ludzkiego okresu industrializacji i kolektywizacji, „Pociąg pancerny” W. Iwanowa, „Bunt” D. Furmanowa, „Zwycięstwo” E. Mironowicza, „Konic przyjaźni”, „Partyzanci” i „Kto się śmieje ostatni” K. Krapivny — oto tytuły głosił premier. Przyznając równocześnie należne miejsce klasycy — teatr dopracował się w końcu sporej tradycji realistycznej i poważnej poezji w całokształcie kultury białoruskiej.

Swoją „dobrą markę” potwierdził Teatr im. Janki Kupaty w r. 1940 i w roku bieżącym w Moskwie, gdzie w ciągu dekady kultury białoruskiej odbywały się jego występy, z uznaniem przyjęte przez prasę.

W roku 1940 „gwóździem” występów była komedia K. Krapivny „Kto się śmieje ostatni”, którą do dziś wspominają widzowie moskiewscy jako śmiałą, ostrą pod względem tematycznym i świetnie przedstawioną.

W roku bieżącym uznanie publiczności i krytyki zdobyło sobie przedstawienie dramatu A. Mowżona „Konstanty Zaslonow”. (O dowódcy-partyzancie — Bohaterze Związku Radzieckiego). Właśnie ze wspomnianą sztuką o Konstantym Zaslonowie, z drugą — podobno mniej udaną niż „Kto się śmieje ostatni” — komedią Krapivny pt. „Śpiewają skowronki” i z dwiema pozycjami klasycznymi („Intrata posada” A. Ostrowskiego i „Romeo i Julia” W. Szekspira) przyjeżdża do nas gościnie zasłużony Teatr im. Janki Kupaty. Czekamy na tę wizytę z niecierpliwością i mocno bijącymi sercami.

C.



„Kołyaska” — rzeźba wykonana przez białoruskiego artystę Z. Azgura.

ruskiej odbywały się jego występy, z uznaniem przyjęte przez prasę.

W roku 1940 „gwóździem” występów była komedia K. Krapivny „Kto się śmieje ostatni”, którą do dziś wspominają widzowie moskiewscy jako śmiałą, ostrą pod względem tematycznym i świetnie przedstawioną.

W roku bieżącym uznanie publiczności i krytyki zdobyło sobie przedstawienie dramatu A. Mowżona „Konstanty Zaslonow”. (O dowódcy-partyzancie — Bohaterze Związku Radzieckiego). Właśnie ze wspomnianą sztuką o Konstantym Zaslonowie, z drugą — podobno mniej udaną niż „Kto się śmieje ostatni” — komedią Krapivny pt. „Śpiewają skowronki” i z dwiema pozycjami klasycznymi („Intrata posada” A. Ostrowskiego i „Romeo i Julia” W. Szekspira) przyjeżdża do nas gościnie zasłużony Teatr im. Janki Kupaty. Czekamy na tę wizytę z niecierpliwością i mocno bijącymi sercami.

C.

Wł. Bortnowski

Gdy mowa białoruska chroniła się do chat ludu...

Dzieje białoruskiego narodu w okresie feudalnym — to walka mas chłopów z feudalnym wyzyskiem i uciskiem, a zarazem pielegnowanie odrębności narodowościowych w warunkach nacisku ze strony panów litewskich i polskich oraz zdrady własnych feudałów, którzy wyrzekali się swej kultury i języka.

Wiek XIII jest okresem rozdrobnienia feudalnego Białorusi. Wówczas istniała na jej terenach wiele drobnych, skłóconych ze sobą księstw, które nie mogły przeciwstawić się naciskowi scentralizowanego państwa litewskiego i stawały się jego łupem.

Jednakże podbita Białoruś opanowała pod względem kulturalnym zwycięską Litwę.

Język białoruski staje się urzędowym językiem dworu książąt litewskich. Prądownictwo białoruskie staje się prawem całego państwa.

Dążenie do niepodległości, do zrzucenia panowania litewskiego zaczęło wzmacniać się w drugiej połowie XIV wieku. Wówczas Litwa zagrożona i napadami Krzyżaków i wzrastającym ruchem separatystycznym feudałów białoruskich, wchodził w ścisły związek z Polską. W 1386 roku zawarto unie krewską, a Jagiello — dotychczasowy wielki książę litewski — objął tron w Krakowie.

Silne państwo polsko-litewskie stanowiło dla feudałów gwarancję ich uprzywilejowanego stanowiska, pozwalało na wzmocnienie ucisku i wyzysku mas chłopów. Feudalowie białoruscy wchodzi w koligację z feudałami polskimi i litewskimi, przyjmują polskie zwyczaje i język. Ten proces pogłębia się zwłaszcza po unii lubelskiej, zawartej w 1569 roku.

Na ziemiach białoruskich duże obszary przechodzą wów-

czas w ręce szlachty polskiej, która stosuje obok wyzysku ekonomicznego ucisk narodowy i religijny.

Białoruski język wygnany z dworów magnackich i szlacheckich chroni się do chat. Lud nadal pielegnuje swe odrębności narodowościowe, swą kulturę i zwyczaje.

Wśród wyzyskiwanych chłopów białoruskich tworzy się poczucie solidarności z chłopami rosyjskimi i ukraińskimi.

Wielu chłopów z Białorusi ucieka na Ukrainę, powlekając szeregi Kozaków. Siłami przynoszą równowagę liniejskiej wiadomości o oporze przeciwko panom. Wzmaga się wola walki.

W 1590 roku Białoruś przeżywa pierwsze masowe powstanie chłopów. W rejonie Mohylewa chłopci rozbijają magnackie włości, opanowują zamki w Bychowie i przez pewien czas bronią się przed wojskami regularnymi.

W tych czasach, jak stwierdza Lenin, „chłopi nie umieli się zjednoczyć, chłopcy byli zupełnie ciemni, chłopcy nie mieli pomocników i braci wśród robotników miejskich, ale chłopcy mimo to walczyli jak umieli i jak potrafili...”

Pomimo strasznego terroru feudałów chłopcy raz po raz podejmują walkę zbrojną.

W parę lat po „buncie mohylewskim” ataman kozacki Seweryn Nalewajko staje na czele chłopów białoruskich.

Powstanie zdobywają zamki w Stukcu. Uporczywie walki trwają dwa lata. Stają się one tematem pieśni i legend ludowych, zachęta do nowych wystąpień.

Raz po raz wybuchają powstania w coraz to nowych okęgach. Dubina staje się przywódcą chłopów w okoli-

(Dalszy ciąg na str. 6)



Scena ze sztuki „Konstanty Zaslonow” A. J. Mowżona. Sztukę tę zobaczymy w wykonaniu Białoruskiego Państwowego Akademickiego Teatru im. J. Kupaty.

miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty

JAKUB KOLAS

TRZĘSAWISKO

Kiedy przyszły wieści o pojawieniu się legionistów, ludzie zatrwożyli się i zaczęli na nowe nieszczęście. Noc jednak przeszła spokojnie, a rano dnia następnego przyniosło uspokojenie i nadzieję, że nie zajdzie nam strasznego. W dzień każdy jakoś czuje się śmielszy. A legionieści właśnie rankiem podsunęli się niepostrzeżenie, rozstawili wokół wsi pikietę, przecięli wszystkie drogi i mieszkańcy zauważyli ich, kiedy ulicą przejechał cały szwadron. Ludzie na razie nie wiedzieli o zamiarach przybywających, strach ogarnął mieszkańców wówczas dopiero, gdy legionieści rozdzielili się na kilka grup i wpadli do zagrod. Pierwsza została zajęta zagroda Martyna. Dwaj legionieści zaskoczyli z koni i weszli do chaty. Inni pobiegli do szopy.

— Gdzie jest aresztowany? — krzyknął legionista przestąpiwszy próg chaty.

— 2 —

Zona Martyna zmarła ze strachu i nie będąc w stanie przemówić ani słowa patrzyła z przerażeniem na legionistów.

Nie doczekawszy się odpowiedzi legionieści zaczęli szukać w izbie, rozpruwając bagnetami poduszki i podarte kołdry. Uczynili tu prawdziwy pogrom, rzucali wszystko na podłogę, rozbijali garnki i kubki. Troje śmiertelnie przestraszonych dzieci przeraźliwie krzycząc rzuciło się do matki. Stary ojciec Martyna, Mikołaj, nie rozumiejąc o co chodził, przysunął się wystraszony do ściany i w milczeniu patrzył na furie zewziewających bandytów.

— Gdzie jest aresztant? — krzyknął do dziadka legionista.

— Zabraliście go przecie...

— Stary psie! — krzyknął ze złością legionista i uderzył dziadka Mikołaja w twarz.

Dziadek uderzył głową o ścianę, z ust pociekła mu krew. Stał oniemiały pod ścianą i wycierał dłonią usta, rozmazując krew po twarzy i rzadkiej brodzie, zwisającej na jego suchą pierś jak mech na starym drzewie.

— 3 —

— O psie nasienie! — krzyknął legionista. — My wam pokazemy, co to jest porządek i posłuch władzy!

Zburzywszy wszystko w izbie i rozbijawszy szyby w oknach wyskoczyli na dwór.

To samo działo się i w chatach innych chłopów, którzy popadli w nielaskę okupantów.

Kondrat Bus usłyszał, że zjawili się konni legionieści, chwycił końcówki eszkapie i wpadł na tyły zagrody, aby stamtąd dostać się do pobliskiego lasu. Nogami mocne, nie ma przecież jeszcze trzęsawisk — coż znaczy dla niego wiorsta drogi do lasu?

Legionieści wjeżdżali już do zagrody, kiedy wybiegł w pole. Przekradając się między krzakami biegł schylony i nie oglądał się. Zapadał w zasypane śniegiem, nogi grzęzły mu i do opóźniał jego bieg.

Jeden z legionistów zauważył jego ucieczkę. Na nieszczęście był to doskonały jeździec i miał lekkiego konia, który biegł jak strzala. Postanowił odepędzić uciekającego, przeszkodził więc na tyły zagrody i stał przez otwartą turlkę puścił się do pola.

— 4 —

Z lasu naprzeciw Kondrata wybiegli pieszy legionista. Zobaczywszy jeźdźcę legionista zatrzymał się, ale jeździec machnął nań szablą, aby się nie mieszał. Sam postanowił zająć zbliża.

Obejrzał się Kondrat i ogarnęło go śmiertelne przerażenie. Mógł przesyłać myśl „Przypadłem!” Nie zatrzymał się jednak w szalonym biegu. Las był już niedaleko. To jego jedyny ratunek. W lesie nie zlapą go. Ale przetrzeźniał między nim a jeźdźcą zmniejszała się z każdą chwilą. Kondrat tracił siły. Zrobiło mu się gorąco i kropie potu spływały z czoła. Serce młotem waliło w piersiach, jakby miało pknąć. Nogę drżało i gardło miało ściśnięte.

Jeździec doganiał Kondrata i już podniósł szablę. Pokaże zaraz zrecznosc i siłę swego uderzenia. Ale w decydującej chwili koń zachwiał się, przednie jego nogi trafiły do jamy zasypanej śniegiem i zwał się przycisnawszy mocno nogę jeźdźcy. Ani koń, ani jeździec nie mogli bez pomocy wyrwać się z tej pułapki. Kondrat miał już tylko kilkadziesiąt kroków do lasu.

(Dalszy ciąg na str. 6)

